

DROGA KRZYŻOWA

WSTĘP: Życie małżeńskie i rodzinne naznaczone jest niejednokrotnie różnego rodzaju trudnościami i cierpieniami. Krocząc z Jezusem możemy być pielgrzymami nadziei. Skoro Jezus przezwyciężył nawet śmierć, to tym bardziej może leczyć choroby ciała, umysłu i duszy, może uwalniać i uzdrawiać, może przebaczać i uczyć przebaczenia, może błogosławić i pocieszać.

STACJA I – PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Sąd nad Jezusem to była tylko formalność, wyrok był realizacją woli większości. O sprawiedliwości nikt tu nie myślał. Kiedy włączają się emocje, trudno szukać obiektywnych, racjonalnych rozwiązań. Życie małżeńskie, a tym bardziej rodzinne, dostarcza emocji nieustannie. Każdy z członków rodziny jest w ich epicentrum. Jeden na drugiego ma wpływ, czy tego chcemy, czy nie. Jezusa na śmierć skazał rozwrzeszczany tłum. Rodzina nie może być salą sądową, na której zapadają wyroki. Rodzina to miejsce, gdzie każdy powinien czuć się bezpiecznie.

STACJA II – PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Wziąć codzienność na swoje ramiona i wyruszyć w drogę. Jak ciężko jest rozpoczynać kolejny dzień, kiedy wiemy, że powrócą problemy dnia wczorajszego: choroby bliskich, trudne relacje w domu, bądź w pracy czy szkole, różnego rodzaju kryzysy. Czy musisz dźwigać wszystko sam? Przecież Jezus bierze krzyż na swoje ramiona i niesie to, co dla Ciebie jest zbyt ciężkie, tylko wystarczy Go o to poprosić. W nim nasza nadzieja.

STACJA III – PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

Nasze upadki świadczą o naszej słabości. Nie lubimy być słabi. Tymczasem to właśnie słabość jednej osoby w rodzinie, jej upadek, może sprawić, że pozostali członkowie będą bardzo chcieli pomóc. Trudna sytuacja może mieć drugą, pozytywną stronę, jaką jest zjednoczenie sił w rodzinie. Wspólne szukanie dróg wyjścia, uruchomienie planu awaryjnego, który może okazać się czymś niezwykle cennym, ponieważ wszyscy poczują się potrzebni, ważni, a przede wszystkim oddadzą część siebie bliźniemu, co da im poczucie szczęścia, a potrzebującemu nadzieję.

STACJA IV – PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

Spotkanie Matki na drodze krzyżowej to chwila wytchnienia, że jest ktoś bliski, kto kocha, kto współcierpi. Matka Boża jest na drodze każdego z nas. Jest nadzieją, że może nam wyprosić u swego Syna łaski, których tak bardzo potrzebujemy, ale przede wszystkim jest Tą, od której możemy uczyć się miłości i nadziei. Nie chodzi o słowa, ale o obecność, bliskość i współcierpienie.

STACJA V – SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Iść z drugim ramieniem w ramię też trzeba umieć i chcieć. Wchodząc w związek małżeński wydaje się, że właśnie na taką drogę się decydujemy. Jednak świat ciągnie, by być indywidualistą, człowiekiem wyzwolonym, bez zobowiązań i bez balastu, którym są dzieci. Stoimy w miejscu, bo intuicja i wzorce wyniesione z domu nam mówią, że w jedności małżeńskiej siła, a w budowaniu relacji z dziećmi szczęście. Tymczasem uroki tego świata kuszą: że podróże to jest cel Twojego życia, poczujesz się spełniony, a jak chcesz dać komuś miłość, to kup sobie pieska. Nawet Jezus skorzystał z pomocy na swej drodze. Nie pozwól sobie wmówić, że jesteś samowystarczalny.

STACJA VI – WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI

Dom i rodzina to miejsce szczególne, bo tu uczymy się prawdziwej miłości. To właśnie w domu rodzinnym stale ktoś potrzebuje, by otrzeć jego twarz w trudach życia i potrzeba jest tych, którzy mają dłoń gotową do pomocy. Dzięki wzajemnej uważności na potrzeby innych nasze domy stają się szkołą miłości. Dzieci, patrząc na to, jak ich rodzice się kochają, służąc sobie wzajemnie, pragną ich naśladować. Przez wyciągniętą rękę z chustą świętej Weroniki, przekazana jest miłość niczym pałeczka w sztafecie pokoleń. Zechciejmy wziąć udział w tych zawodach, a nasze rodziny będą szczęśliwe.

STACJA VII – PAN JEZUS UPADA PO RAZ DRUGI

Drugi upadek to potwierdzenie, że brak sił. Wystarczy niewielka przeszkoda, by znowu upaść. W wielu domach, gdzie choćby jedno dziecko dotknięte jest jakąś dysfunkcją, nawet w lekkim stopniu, wiąże się to z wytężeniem wysiłków wychowawczych rodziców. Podobnie w domach, gdy jakaś choroba dotyka osoby dorosłe. Przez to właśnie wytężenie, przychodzą dni, kiedy odczuwamy brak sił do dalszej walki. Jezus też przez to przeszedł. Dał nam też swego Ducha, który jest niezwykle pomocny, gdy Go przyzywamy – Ducha Pocieszyciela.

STACJA VIII – PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Widząc cierpienie Pana, niewiasty płaczą. On jednak ma jeszcze siłę je pocieszać. Przy tej stacji każda z nas może teraz poczuć się pocieszana przez samego Jezusa. Powodów do płaczu nie brakuje: jesteś w małżeństwie, rodzinie, a czujesz się samotna, niezrozumiana. Chcesz dobra dla swych dzieci, a widzisz jak lubią przebywać w złym towarzystwie, jak marnują czas przed telefonem, jak nie potrafisz przekazać im wiary. Jezus kocha Ciebie, Twego męża i Twoje dzieci. Jego droga na krzyż jest właśnie za nas, którzy nie domagamy.

STACJA IX – PAN JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

To już kolejny upadek, brzemień staje się coraz cięższe. Może nam się wydaje, że już tyle wypracowaliśmy: w naszej komunikacji, w naszej czystości małżeńskiej, w panowaniu nad emocjami, które niszczą innych, w okazywaniu szacunku osobom, z których poglądami się nie zgadzamy. Tymczasem zaskoczenie: powrót do dawnego grzechu. To lekcja pokory wobec własnych sił, lekcja nadziei w miłosierdzie Boże, lekcja, jak nie pozostać leżącym na drodze.

STACJA X – PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Pomimo, że zdarto szaty z Jezusa i tak nie spowodowało to zmiany planów co do zbawienia nas grzeszników. Nasza droga do zbawienia bywa zaskakująca. Czasami wydaje się, że jesteśmy pozbawieni rzeczy ważnych w naszym życiu: zdrowia, pracy, kariery zawodowej, pozycji społecznej, a tymczasem, jak się okazuje, nie jest to powód, by odwracać się od Boga. Przeciwnie, w Nim jest nadzieja naszego zbawienia.

STACJA XI – PAN JEZUS DO KRZYŻ PRZYBITY

Przybić do krzyża samego Boga wydawało się im wyczynem największego pohańbienia Jezusa. Tymczasem On się nie wzbraniał. Wiedział, że to nasze grzechy są przybijane. Warto cierpieć. Wychodząc z nałogów-zniewoleń cierpienia są ogromne, ale konieczne, by być wolnym. Tylko przybicie do krzyża naszych grzechów może przynieść wyzwolenie nie tylko jednej osobie, ale całej rodzinie.

STACJA XII – PAN JEZUS NA KRZYŻU UMIERA

Śmierć na krzyżu to realizacja Jego woli, a nie oznaka słabości. Jezus chce umrzeć, by po trzech dniach móc powstać z martwych. On chce umrzeć z miłości do nas. Umierać dla tych, których kochamy, to także codzienność wielu rodzin. Wszędzie tam, gdzie jest poświęcenie, troska o

życie, zwłaszcza to najbardziej bezbronne, trudy wychowania i pracy, by móc zapewnić godne życie, wyrzeczenia i poniesiona ofiara, to także umieranie dla swoich bliskich.

STACJA XIII – PAN JEZUS Z KRZYŻA ZDJĘTY

Kiedy Jezus został zdjęty z krzyża, Jego ciało jest przygotowywane do złożenia w grobie. Dla nas, chrześcijan, najważniejszą usługą wobec bliskich umierających winna być troska o sakrament pojednania i Eucharystii. Przyjęcie Jezusa do swojego serca przez umierających to dla nich łaska życia wiecznego, to najcenniejszy dar, o jaki możemy zadbać jako najbliżsi.

STACJA XIV – PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY

Już teraz pozostało nam tylko oczekiwanie na zmartwychwstanie Jezusa. Nim nastąpi zmartwychwstanie, Jezus przeszedł przez ciemny grób. Pomyśl o najciemniejszych czy najtrudniejszych wydarzeniach w Twoim małżeństwie czy rodzinie. Następnie złóż je w tym ciemnym grobie, by po trzech dniach mogło nastąpić zmartwychwstanie. Każda rodzina jest godna zwycięstwa dobra nad złem.

ZAKOŃCZENIE: Przeżywając drogę krzyżową z Jezusem mamy ten przywilej, że w Jego cierpieniu możemy zanurzyć cierpienia i niedomagania naszych małżeństw i rodzin. I tak jak Jezus zmartwychwstał, tak i w naszych rodzinnych sprawach możemy być pełni nadziei.

Bożena i Jacek Zabielscy
Domowy Kościół, diecezja siedlecka